



Patryk Doliński
samotnia

Patryk Doliński

samotnia

FRAGMENT
magazyn zaangażowany

2013

Copyright © 2013 by Patryk Doliński

Wydanie I

Projekt i ilustracje: Patryk Doliński
Fotografia na okładce: Joanna Matuszak

Wydawca: FRAGMENT
www.fragment.org.pl
email: redakcja@fragment.org.pl

PATRYK DOLIŃSKI

(ur. 1980 r.) Absolwent UAM w Poznaniu. Aktywista, poeta, okazjonalnie autor przekładów. Autor i współautor kilku zbiorów poetyckich. Założyciel i redaktor naczelny magazynu Fragment.

KUFER NA STRYCHU

*I went out to the hazel wood,
Because a fire was in my head,
And cut and peeled a hazel wand,
And hooked a berry to a thread;*

William Buttler Yeats, THE SONG OF WANDERING AENGUS

KRAWĘDŹ

ktoś powiedział
"na trzy skaczemy!"
skoczyliśmy na cztery



NASZE MIEJSCA

są miejsca w których wciąż jestem dzieckiem
są miejsca w których jesteś najjaśniejszą z gwiazd

stłuczmy lustra
wyrzućmy zegary
zgaśmy światło
zamknijmy wszystkie drzwi

ZAKĄTKI DZIECIĘCEGO UMYŚLU

oszlona szafa - poza zasięgiem
czarna zastawa
w cukiernicze kilka monet

slajdy
wyświetlane
na
ścianie

teatr strachu
w ciemnym pokoju gra cieni i kształtów
na widowni umysł dziecka

NAPIĘTY ŁUK

napięty łuk
lot strzały
czekają na swój czas
przestrzeń i dłonie
potrzebują nas
więc chodźmy

obudźmy demony
obudźmy demony
obudźmy demony

MIKROŚWIAT WYODRĘBNIONY

*dla chłopaka i dziewczyny
którymi kiedyś byliśmy*

gdzieś na poboczu ulicy
w ciepły majowy dzień
stworzyli swój mały świat
określony przez ich bliskość
oraz niepowtarzalność sytuacji i gestów
potęgowanych przez gorące zawirowania powietrza
(choć żadne już dziś nie pamięta
czy to powietrze czy też oni wirowali)
niezauważalnie powstała między nimi
cienka ściana nietykalności
której nie potrafili zburzyć
musieli posługiwać się półśrodkami
słowami

1999-2009

MŁODZI ULUBIEŃCY BOGÓW

chodźmy przyjaciele
za granicę miasta

nowa ziemia
nowe reguły gry

jesteśmy odkrywcami
młodymi ulubieńcami bogów

PODRÓŻ

wpatrzeni w drogę
mkniemy w noc
do miasta światła
do miasta które nigdy nie zasypia

błękitna łuna na horyzoncie
naszym jedynym drogowskazem

po trzech dniach
niedostępne ogrody
otworzyły przed nami
swoje bramy
z metalowym szeptem

wejdźcie
rozgośćcie się
zostańcie tu
na zawsze

FLESZ

zamieć śnieżna skrzyżowanie
uderzamy w samochód przed nami
delikatnie jak w trakcie zabawy
czwartek 10.00 rano
nie ma wątpliwości
to będzie dobry dzień

tytoniowy dym jednostajny gwar
niedopałek szybuje przez całe pomieszczenie
przez otwarte okno na zewnątrz
następny zaraz za nim
brata się z szybą
zostaje wewnątrz

pijane godziny
obrzętkłe myśli eksplodują
rozbijają sytuację
samochód staje na poboczu
lata świetlne od celu
zimna ciemna szosa
dziś decydujące zdanie mają gwiazdy

STRAŻNIK OGNISKA

złe wspomnienia
topią się w żarze paleniska
niepokojne myśli
duszą się w szarym dymie

tamtej nocy nie spałem
tamtej nocy byłem strażnikiem ogniska
czekając cierpliwie na kolejny dzień

zmęczone radio zamilkło
przegrało z nocną ciszą

nie można namalować ognia
patrząc na popiół

tamtej nocy nie spałem
tamtej nocy byłem strażnikiem ogniska
w starożytnym obozie
czuwając nad twoim spokojnym snem

hieme et aestate
et prope et procul
usque dum vivam et ultra *

* zimą i latem, blisko i daleko, dopóki żyję i dłużej.

WIDZIAŁEM

widziałem kobietę próbującą wejść w kamień
mężczyznę próbującego przejść przez ścianę
i dziecko przyglądające się im
wyraźnie znudzone

PAMIĘTAM

pamiętam naturalną bliskość trawy

w dzieciństwie
znałem strukturę każdego źdźbła
rosnącego pod moim oknem
czułem jej zapach
i słyszałem jak rośnie
nad ranem

teraz trawa jest dla mnie
bezkształtną zieloną plamą
między betonem
gdzie załatwia się
pies sąsiada

uroszłem
stałem się piratem

SŁOŃCE

kobieta która uczyła mnie
fizyki w liceum
powiedziała

słońce jest w połowie swojego życia
za jakieś pięć miliardów lat zgaśnie
i wszystko się skończy

od tamtej pory
inaczej patrzyłem na słońce

KUFER NA STRYCHU

dzikie jabłka
mają smak dzieciństwa

słodko-kwaśne wyzwalacze wspomnień

brodzenie w rzece
dom na drzewie
świerszcze w trawie

nie wrócisz tam nigdy
na dłużej niż jedno
mruknięcie powiek
krótki błysk

sąsiedztwo winogron
braterstwo krwi

wspomnienia parują
w powolnym procesie
zapominania

KONIEC SEZONU

zapach palonych suchych liści
tysiące łyżeczek w powolnym tańcu
niewinny uśmiech

napis na naparstku
wilczy regres
echosonda

koniec sezonu
który spróbuję zapamiętać

SNY I WIZJE

*All that we see or seem
Is but a dream within a dream*

Edgar Allan Poe, A DREAM WITHIN A DREAM

ANATOMIA SNU

nie czujesz bólu
jeśli nie chcesz
biały pies jest czarny
możesz być bohaterem
przez długi długi czas

gdy wielka przygoda
kończy się źle
otwierasz ciężkie powieki

przebudzenie

BEZSENNE MIASTO

w mieście w którym nikt nie śpi
błękitny blask wieczornych okien
oświetla drogę pieszym
którzy błądzą w zaułkach

w bezsennym mieście
neonowy język
przydrożnych hoteli
wabi obietnicą snu
a śnić oznacza żyć

a śnić oznacza żyć
a śnić oznacza żyć

REM

w wolnych chwilach
tańczę z demonami snu
wspólnie zmieniamy rzeczywistość
budując ją na nowo

wejdźmy w gorący sen
wejdźmy do chaty
gdzie starzec naśladuje sowę

SEN #1

kostnica
stoły prześcieradła stopy
setki oczu spoglądających na sufit

sprawdź czy są zimne
powiedz
czy ściany są zimne

obojętny hol
szeptane opowieści umarłych

pomóż mi się stąd wydostać
przebić się przez tą wilgotną błonę

SEN #2

pomiędzy mostem teatralnym
a rondem kaponiera
pusty tramwaj
tylko ja
i moje odbicie
w tylnym oknie
które mówi coś do mnie
bezgłośnie

SEN #5

śmierć wikinga

która dziewczyna umrze
ze swoim panem

łódź pogrzebowa w ogniu
ciemna cicha noc
i morze
pochłaniają go
przyjmują do siebie

koniec ceremonii

SEN #7

rydwany ognia
szczury w podziemiach
brak światła
droga kości pył
spienione konie
dzikie nieobecne oczy
koniec drogi

SEN #10

przeoglądam się w lustrze
w którym nie ma odbić
odwiedzam miejsca
które nie istnieją
i patrzę na ciebie z żalem
nie mogąc tu dłużej zostać

7:30 sen nie trwa wiecznie

SEN #12

śmiertelny wyścig
krwawa pogoń
pojedynek straceńców
nagła eksplozja
nuklearny zachód słońca
ostateczne rozwiązanie

SEN #13

noc na pustyni
insekty pod ziemią
drażą ptasie zwłoki
wąż na równinie
zrzuca starą skórę
w świetle księżyca
zygzakowate ślady życia

SEN #14

w południe
na prawym brzegu rzeki
pojawiła się kobieta
piękna jak Nefretete
i świat był w tym miejscu kompletny

złotym dzbanem
przełała wodę
i powiedziała

spacery horyzontalnie niemożliwe

WIDZENIA

połyskująca skóra węża
błyskawica ukąszenia
pulsująca tętnica
jad mieszający się
z hemoglobina
gwałtowny krwotok myśli

sennie szemrzące kamienie
kruche pnącza winorośli
chromowana pajęczyna
wydrążone drzewa
rzeka martwych mrówek
i szarańczy

wizje utrwalone
pod powieką oka
wyraźne jak nigdy dotąd

WIZJA #1

Kasandra zamknięta
w rubinowym grejpfrucie
uśmiecha się nieśmiało

czekam na jej przepowiednię
czekam na znak



WIZJA #2

kamienne schody
karta pocztowa z błędem
twarz która ciągle powraca
zimny wiatr

w moim oku
między lasem
a jeziorem
bez fal

WIZJA #3

pudełko zapalek
nadzieja lub światło

ktoś biegnie przez las
przecinając święte kręgi
usypane z soli

katharsis

kopulacja drozda
wysiadywanie jaj
skorupa łożysko twierdza
białko życiodajne białko

WIZJA #4

długa pusta droga
dwa płonące słońca
gorący piasek pustyni
jaszczurka na kamieniu
białe kości umarłych
walki kogutów o wschodzie słońca

święta ziemia
święte miejsce
święty dym

TĘSKNOTA I SEN

tęsknota i sen wyniszczają od wewnątrz
i mógłbyś pluć już krwią
gdyby nie nadzieja na dzień
w którym nie będziesz dla niej
nieznajomym chudeuszem poetą

owiń się wiatrem jak płaszczem
znajdź sobie nowe miejsce
gdzie będziesz mógł przeczekać
przetrwać

cień drzew zakryje prawdę
słońce wypali jedyną drogę powrotną

Pobierowo, 9.06.1998

ALFABET CZTERECH ŚCIAN

We live, as we dream – alone

Joseph Conrad, HEART OF DARKNESS

SAMOTNIA

gdy okno się trzęsie
gdy drzwi drżą
ściany ciężko oddychają

PORANNY AKT

kilka ostatnich słów
czuły pocałunek pożegnanie
drzwi windy zamykają
nasz nowy rytuał

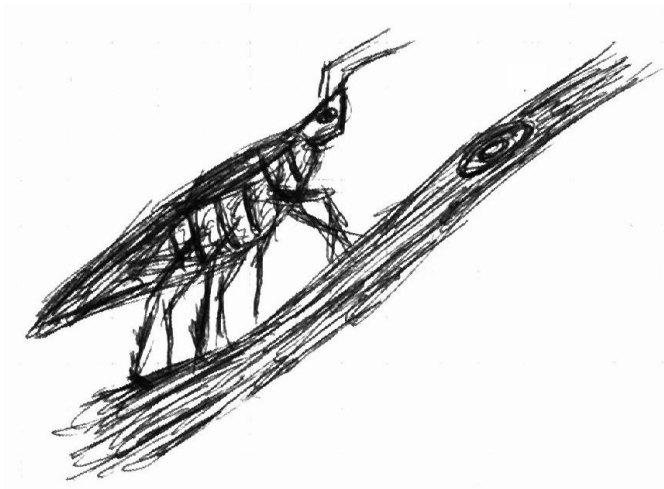
wracam do mieszkania
gdzie twoja nieobecność
staje się moją samotnością

Poznań, 8.09.2009

INSEKTY

wyjął stare insekty z szuflady
myśląc o wieczornym przyjęciu
o tańcach i dzikich kopulacjach
w rdzawej wodzie obmył twarz
oczy piekły niemiłosiernie
zmęczone doświadczeniami wczorajszego dnia

gipsowe odlewy
wapienne formy
metalowe narzędzia



CZARNE DNI

czarne dni spadają na mnie
jak ciężki deszcz

wszystko ze mnie wypływa
każdym nawet najmniejszym
porem skóry

nie mogę tego powstrzymać
rozpadam się

rozglądam się wkoło
szukam twoich rąk
tylko one wiedzą jak mnie poskładać

W POKOJU

w ciemnym pokoju
w gąszczu niepotrzebnych
szaf i krzeseł
siedzi człowiek o którym
lustra mówią że to ja

nie wiem

któremu ze swoich cieni
mogę wierzyć
który jest moim współlokatorem
a który zakładnikiem

ŻYJĘ

żyję w samotni
płyn limfatyczny spływa po ścianach
morderstwo na piętrze
ktoś zbiega po schodach
ciepła krew powoli wsiąka w dywan
pukanie do drzwi

ZA KURTYNĄ

odsunięto cię
usunięto z pamięci

z wykluczonej przestrzeni
piszesz listy
snujesz opowieści
krzyczysz

w ciszę

miotasz się
jak ćma uwięziona
w kloszu

ewakuujesz wszystkie myśli
i na znak protestu
skaczesz z okna

w pustkę

ALFABET CZTERECH ŚCIAN

A

zamurowało mnie
zamurowało mnie życie
w moich czterech ścianach
a może to ja sam
nie wiem
nie pamiętam

nie pamiętam kiedy wyszłaś
zostawiając mnie samego
krwawiącego gęstym ciepłym
wierszem

moja lewa ręka
pozszywała wszystkie rany
wniosek - jestem leworęczny

dziś wyszedłem
na długi spacer

kłamię
nigdzie nie wychodziłem

torebka herbaty
wpada miękko do kubka
po chwili
wszystko ląduje na podłodze

B

sny
pierwszy o kostnicy
w drugim rozmawiam z samym sobą
w tramwaju

w snach nie ma odpowiedzi

powoli wyślizguję się
z mokrej pościeli

w zimny pokój

to jak narodziny
lub godzina przed
śmiercią

dźwięki z obrazu Cezana
jak młot pneumatyczny
wbijają się w moją głowę
antydialog

C

nowe reguły gry

nie otworzę drzwi
więc pukaj pukaj pukaj
nie będę podnosił słuchawki
więc możesz zadzwonić wieczorem
nie będę też odbierał poczty
więc możesz przysłać mi swoje paznokcie

D

budzik
masturbacja
prysznic
szybkie śniadanie

ring
dźwięk gongu
jeden narożnik jest pusty
wygrywam kolejną walkę
walkowerem

wczoraj dziś jutro
słowa słowa słowa
budzę się
czas na przebudzenie

uszczelniam
wszystkie drzwi i okna
ale tu wciąż jest zimno

po prostu zimno
nic więcej

wieczór
zbliża się burza
za oknem czarne psy
biegną w moją stronę
zakluczam drzwi
sięgam po broń
on uśmiecha się spokojnie
i gra na klawesynie

wie co będzie dalej

D

przystałaś pisać
przystałaś dzwonić

czas się skończył
materia zapadła się
w sobie

BYLIŚMY

byliśmy w wiosennym ciepłym wietrze
który wszystko budził
w letniej fali upałów
która dziesiątkowała ludzi
w jesiennym czerwonym liściu
który dumnie na drogę spadał
w zimowej bieli dachu
po którym kot się przechadzał

byliśmy na żółtej tarczy księżyca
gdy pojawiał się każdej nocy
na drugim brzegu rzeki
gdy chcieliśmy ją przekroczyć
na promie w porcie
który jeszcze nie odpłynął
na długiej linii horyzontu
gdzie ptak nagle zginął

w każdym dotyku
w każdym pocałunku chwili

1998-2013

Spis treści

KUFER NA STRYCHU	4
KRAWĘDŹ	5
NASZE MIEJSCA	6
ZAKĄTKI DZIECIĘCEGO UMYŚŁU	7
NAPIĘTY ŁUK	8
MIKROŚWIAT WYODRĘBNIONY	9
MŁODZI ULUBIEŃCY BOGÓW	10
PODRÓŻ wpatrzeni w drogę	11
FLESZ	12
STRAŻNIK OGNISKA	13
WIDZIAŁEM	14
PAMIĘTAM	15
SŁOŃCE	16
KUFER NA STRYCHU	17
KONIEC SEZONU	18
SNY I WIZJE	19
ANATOMIA SNU	20
BEZSENNE MIASTO	21
REM	22
SEN #1	23
SEN #2	24
SEN #5	25
SEN #7	26
SEN #10	27
SEN #12	28
SEN #13	29
SEN #14	30
WIDZENIA	31
WIZJA #1	32
WIZJA #2	33
WIZJA #3	34
WIZJA #4	35
TĘSKNOTA I SEN	36

ALFABET CZTERECH ŚCIAN	37
SAMOTNIA	38
PORANNY AKT	39
INSEKTY	40
CZARNE DNI	41
W POKOJU	42
ŻYJĘ	43
ZA KURTYNĄ	44
ALFABET CZTERECH ŚCIAN	45
BYLIŚMY	48